

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 21.
Konto P. K. O. Nr. 60.107.

Rok XX

Wilno, Piątek 25 Września 1936 roku

Nr. 262

Alkazar nie poddał się Odsiecz o 500 metrów od bram Toledo

NARADY PRZYWÓDCÓW NARODOWYCH.
PARYŻ, 25.9. Według informacji z Lizbony, w Salamance odbyło się zebranie sześciu przewodców powstania, a mianowicie: generałów Franca, Mola, Cabanella, De Llano, Gil Just i Saliquet. Na zebraniu tym powzięto poważne decyzje, dotyczące ataku na Madryt, jak również akcji pomocy dla kadetów, obłożonych w Alkazarze. Jak się zdaje, w rezultacie narady postanowiono nie rozpoczynać bezpośredniego ataku na Madryt, lecz w dalszym ciągu prowadzona będzie akcja oskrzydlenia, by zmusić obrońców stolicy, pozbawionych dowozu środków żywności, do wycofania się w kierunku Walencji.

LOTNICY BOLSZEWICY W BARCELONIE.
HENDAYE, 25.9. 90 lotników sowieckich bawilo przejazdem w Barcelonie. Jakkolwiek zachowuje się całkowite milczenie co do pobytu tych lotników w Hiszpanii, oraz ich misji — jest jednak rzeczą jasną, że przybyli oni do Hiszpanii, celem wzięcia udziału w walkach po stronie wojsk rządowych.

ANARCHYści MORDUJĄ.
HENDAYE, 25.9. Jak donoszą z Barcelony, między anarcho-syndykalistami a policją i gwardią wzrasta napięcie. Pozornie poszło o drobny zatarg o prawo bezpłatnego przejazdu tych ostatnich w pociągu kolei podziemnej i tramwajach na terenie Barcelony. Partia anarchistyczna, w której rękach znajdują się oba przedsiębiorstwa, zniszczyła ten przywilej. Policja odpowiedziała na to energicznym protestem, w którym nie brakło dramatycznych momentów — i argumentów, popieranym bronią. Przywilej bezpłatnej jazdy został przywrócony, ale od tego czasu już drugi policjant ginie śmiercią skrytobójczą. Panuje ogólne przekonanie, że mordów dokonują przez zemstę anarchiści.

JAK WYGLĄDA ALCAZAR
TOLEDO, 24.9. Korespondent Havasa zwiedził zajęte wczoraj przez wojska rządowe zabudowania, przylegające do fortecy Alkazaru. W jednym z tych zabudowań znaleziono egzemplarz dziennika, wydawanego codziennie przez obłożonych. Dziennik ten, p. t. „Alcazar”, składał się z dwóch, czy trzech arkuszy oddzielnych, zależnie od ilości i wagi informacji. Pisany on był na cyklostylu. Lektura jego świadczy o tym, że obłożeni byli nadzwyczaj dobrze poinformowani

dzięki radiu o wydarzeniach, jakie rozgrywały się poza Toledo. Wśród papierów znalezionych w fortecy jest marsz wojskowy, do którego słowa napisał Martinez Leal, a muzykę skomponował Martin Gill. Znaleziono również rozkaz dzienny z dn. 26 sierpnia, w którym jest mowa o konieczności oszczędzania amunicji. We wczesnych godzinach nocnych wojska rządowe zaczęły się przygotowywać do większej akcji.

TOLEDO, 25.9. Korespondent Reutera donosi, że walki na ruinach Alkazaru trwają w dalszym ciągu. Korespondent udał się wraz z przewodnikiem, którego mu przydzielono, do części fortecy, zdobytej wczoraj przez milicjantów. Ruiny przedstawiają widok niesłychanego spustoszenia. Mury są zniszczone pociskami artyleryjskimi, widać ślady pożaru. Bezustannie słychać jeszcze ogień karabinów maszynowych.

ODSIECZ O 500 M OD ALKAZARU
BURGOS, 25.9. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że wojska płk. Yague umocniły swe pozycje na wschód od Torrijos. Główna kwatery postanowiła, że dzień dzisiejszy będzie dniem wypoczynku dla oddziałów, walczących bez przerwy od ubiegłej soboty. Według informacji ze źródeł urzędowych, nie wydaje się, aby szturm na Toledo miał się rozpocząć bez starannejszego przygotowania, gdyż nieprzyjaciel zajmuje dobrze ufortyfikowane pozycje i dysponuje siłami w wysokości co najmniej 10.000 ludzi, licząc w tym oddziały, oblegające Alkazar.

Straże przednie wojsk płk. Yague rozpoczęły walkę z czerwoną milicją przed bramami Toledo w odległości ok. 500 m od Alkazaru. Samoloty powstańcze zrzucały ponownie nad Alkazarem zapasy żywności oraz odezwy, w których obrońcy Alkazaru zostali zawiadomieni, że uwolnienie ich, jest rzeczą kilku najbliższych godzin.

Stacja radiowa w Sewilli donosi,

że partia komunistyczna w Madrycie ogłosiła odezwę, która stwierdza, że położenie obecne jest nader poważne i niebezpieczeństwo ataku na Madryt zbliża się z każdą chwilą.

ALKAZAR BRONI SIĘ.
PARYŻ, 25.9. Donoszą z Burgos, iż rząd powstańczy kategorycznie zaprzecza informacjom, pochodzącym z Madrytu, jakoby wojska rządowe miały już całkowicie opanować Alkazar w Toledo. W przeciwieństwie do tych pogłosek, w Burgos oświadczają, iż kadeci w dalszym ciągu bronią się wewnątrz Alkazaru. Wojska rządowe zdołały tylko obsadzić wschodnie skrzydło zamku oraz ogród, jak również pałac gubernatora i kasyno, przylegające do Alkazaru.

WALKI POD TOLEDO
TENERIFA, 24.9. Radiostacja tutejsza donosi, że kolumna płk. Yague postępuje naprzód w kierunku Toledo, w Alcazarze zostały rozrzucone ulotki informujące, że atak celem uwolnienia obłożonych zostanie rozpoczęty w ciągu 48 godzin.

Na odcinku Talavera został rozpoczęty atak na San Martin i Valde Iglesias.

Za kilka dni Madryt ma być zaatakowany z dwóch stron i od strony Talavera i Guadarrama.

Garizon w Lerida zbuntował się i rozruchy rozszerzają się na całą prowincję. W Kartagenie wybuchły rozruchy wśród załóg stojących w porcie statków.

M. TRUBIA ZAJETE
SEWILLA, 24.9. Gen. Queipo del Llano podaje: Na froncie północno-wschodnim wojska narodowe zajęły nieomal w całości powincję Guipuzcoa i znajdują się obecnie w odległości 5 klm. od Elbar, pierwszorzędnej, według opinii rządu madryckiego, fortecy. Poza tym wojska narodowe zajęły Durango. Wojska prowincji Galicia zdobyły miasto Trubia w Asturii.

Chmury na Dalekim Wschodzie Zatarg chińsko-japoński

TOKIO, 24.9. W związku z zamordowaniem marynarza japońskiego w Szanghaju, cesarz upoważnił admiralicję do wysłania do Chin posilków, któreby mogły zapewnić ochronę obywateli japońskich w Chinach. Do Szanghaju przybył z Japonii transportowiec „Muroko” z oddziałami piechoty i marynarki. Władze japońskie otaczają tajemnicą zarówno siłę liczebną tych oddziałów, jak i ich przeznaczenie.

SZANGHAJ, 24.9. Marynarze japońscy w Hong-Kong patrolują w koncesji międzynarodowej i sąsiedniej strefie chińskiej. Władze chińskie zaprotestowały przeciwko tej okupacji części terytorium chińskiego, na co władze japońskie odpowiedziały, iż postępują zgodnie z prawem obrony. Dowódca korpusu japońskiego admirał Londo wezwał ludność do zachowania spokoju.

Zamordowanie trzech siostr konsula Urugwaj zrywa stosunki dypl. z Madrytem

Marksiści w Madrycie skazali na śmierć i rozstrzelali trzy siostry konsula republiki Urugwaj. Wzrost o tym morderstwie wywołała w Urugwaju niebywałe oburzenie. Odbyły się już liczne demonstracje przeciwko czerwonej rządowi Hiszpanii i jego barbarzyńskim metodom, sotosowanym nawet przeciwko cudzoziemcom. Z Montevideo donoszą, iż rząd

urugwajski zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem madryckim. Poseł urugwajski wraz z całym personelem został ze stolicy Hiszpanii odwołany, a ochronę życia i mienia obywateli urugwajskich w Hiszpanii objęło poselstwo Guatemali. Powodem tego kroku ma być rozstrzelanie w Madrycie trzech siostr wicekonsula urugwajskiego.

Nadzieje czeskie na porozumienie z Polską

Agencja Press donosi z Wiednia: Prasa czechosłowacka notuje skrzętnie w doniesieniach prywatnych i półurzędowych z Warszawy każdy głos prasy polskiej w kwestii uregulowania wzajemnych stosunków między Polską a Czechosłowacją.

Z komentarzy i z całego tonu prasy czechosłowackiej wynika, że opinia publiczna w Czechosłowacji opo-

wiada się za porozumieniem z Polską. Dzienniki dają wyraz nadziei, że odprężenie, jakie już nastąpiło w stosunkach polsko-czechosłowackich, jest zwiastunem bliższego podjęcia rozmów wyjaśniających między Warszawą a Pragą.

Tydzień L.O.P.P.

Dzisiaj rozpoczął się w całej Polsce „Tydzień Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwwzajemnej”. Tegoroczny „Tydzień LOPP” i odbywające się podczas niego obchody, będą miały za zadanie, przedstawić społeczeństwu rolę, jaką odgrywa w Polsce LOPP w zakresie przygotowania ludności kraju do obrony przeciwlotniczej i przeciwwzajemnej na wypadek wojny.

Akcja zaś zbiorkowa i propagandowa „Tygodnia LOPP” jest organizowana w tym roku pod hasłem rozwoju lotnictwa polskiego i fundowania samolotów szkolno-turystycznych dla naszej młodzieży lotniczej.

Pomoc dla polskich kupców Milion złotych na tanie kredyty

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie otrzymało od rządu milion złotych na t. zw. tanie kredyty dla detalicznych kupców chrześcijańskich.

Jak wiadomo, o kredyty te kupiectwo polskie zabiegało już od dłuższego czasu niejednokrotnie konkurując z kupcami żydowskimi, którzy dzięki swej wielkiej solidarności rasowej i dobrze zorganizowanej spółdzielczości otrzymali tanie pożyczki ze spółdzielni względnie banków żydowskich. Wiadomo zaś, że banki te pieniądze otrzymywały niejednokrotnie od zagranicznych organizacji, szczególnie amerykańskich i angielskich.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

Zamieszanie w Europie po przyjęciu delegacji Abisynji przez Ligę Narodów

PARYŻ, 25.9. Prasa francuska, z wyjątkiem socjalistycznego „Populaire” i komunistycznej „Humanité”, ocenia wiadomość o dopuszczeniu

delegacji abisyńskiej do obrad Zgromadzenia, jako poważny błąd polityczny, który może odbić się ujemnie zarówno na samej Lidze, a przede wszystkim na sytuacji europejskiej. Nie ukrywa się, iż fakt ten jest jednocześnie porażką dyplomatyczną Francji. Dzienniki z troską wyrażają obawę, iż decyzja genewska może przynieść w konsekwencji zupełne odsunięcie się Włoch od Ligi Narodów, a przede wszystkim czyni wątpliwie rokowania przygotowawcze do konferencji 5-ciu mocarstw lokarneskich, w czym dyplomacja francuska liczyła ostatnio na współpracę Włoch. Ten sensacyjny i nieoczekiwany zwrot w obradach genewskich, prasa zupełnie wyraźnie przypisuje intrygom delegacji sowieckiej i osobście czyni odpowiedzialnym Litwinowa. Antysowiecki ton prasy nie wątpliwie odzwierciedla opinię, z jaką spotkała się taktyka komisarza Litwinowa w kolach francuskich.

SOWIETY SZERZĄ ZAMĘT W EUROPIE.

Komisarz Litwinow, pisze korespondent genewski „Matin”, miał w Genewie na widoku tylko jeden cel

— odsunięcie Włoch od przyszłych rokowań międzynarodowych. Litwinow koniecznie chciał storpedować projekt konferencji 5-ciu państw lokarneskich. Od wielu dni przedstawiciele Moskwy pracowali za kulisami genewskimi przeciwko Francji i Anglii. Moskwa bowiem, której gwiazda w Europie Zachodniej coraz bardziej blednie, stara się ujawnić swoją akcję rozkładową na innej płaszczyźnie. P. Litwinow był głównym inspiratorem rozwiązania, które nastąpiło w Genewie — stwierdza korespondent „Figaro”.

CÓ MÓWIĄ WŁOSI?

RZYM, 25.9. Fakt, że były minister abisyński w Paryżu, Wolde Mariam, złożył akt lojalności wobec Włoch na ręce ambasadora Włoch w stolicy Francji — Virginio Gayda, w dzisiejszej „Giornale d'Italia” nazywa nowym dowodem, że negus nie panuje nad Abisynią oraz że rządy włoskie w Abisynii spotkały się z powszechnym uznaniem. Spokojna praca włoska trwa na nowozdobytach terytoriach, natomiast w Genewie żyje się iluzjami o jakimś rządzie abisyńskim w Gore.

WOJNA DOMOWA W HISZPANII.



Jeńcy, z pośród wojsk rządowych, wzięci do niewoli przez powstańców.

Zydowska banda przemytnicza

Milionowe straty Skarbu Państwa

Na skutek choroby głównego świadka oskarżenia, por. K.O.P'u Juliana Tadeusza, rozprawa przeciw 13-tu przemytnikom, została odroczone i, po dwutygodniowej przerwie wznowiona 24 b. m.

Zeznania por. Juliana mają zasadniczą wagę dla sprawy, ponieważ w jego ręku spoczywało dochodzenie przeciwko bandzie — dzięki też jego wysiłkom zdołano zdekonspirować głównych winowajców i zebrać kompletne dowody winy.

Siedzący na ławie oskarżonych przemytnicy stanowili przed 1933 r. 2 bandy: Rynga Szłomy i Eljasza Bielińskiego. Pierwsza banda postęgiwała się furmankami i, przy pomocy zastępy żydowskich przewoźników z Ignalina, przemyciała przez granicę litewską w Łyngmianach głównie pieprz, potem sennie lina i, szczytnie, końskie włosie i t. p. Żeby służyć zapach pieprzu — zaczęli nakrywać transport skórmi. Gdy skóry te udało im się sprzedać za sporym zyskiem — wówczas banda, za namową kupca mięsnego w Ignalinie, Arona Izraela Noacha, zaczęła przemycać mięso, skórę i bydło.

Tymczasem konkurencyjna banda Bielińskiego wpadła na pomysł „matorzacji” interesu — wynajęła taksówki i w ten szybki i, niewzbudzający podejrzeń sposób, przewoziła towary z Litwy do Wilna.

Wówczas Ryng zaproponował konkurentom spółkę. Oferta została przyjęta i wspólnicy wynajęli samochody ciężarowe, co pomogło im wznowić przemysł do niebywałych rozmiarów.

Żeby zapewnić sobie kompletne bezpieczeństwo i bezkarność, przemytnicy opłacali się poszczególnym kopsitom (Zebrowski, Januszkiewicz), którzy „nie dostrzegali” towaru, przeznaczonego dla bandy, zaś wyłapywali drobne przemytły. Innych, nieprzekupionych strażników, przemytnicy obserwowali w czasie odbywania przez nich obchodów, tak, że zawsze potrafili skierować towar bezpiecznymi drogami.

Władze litewskie nie tylko nie wyłapywały tych, którzy z Litwy przemycali towary przez zieloną granicę — lecz nawet, przeciwnie, okazywały im pomoc i poparcie (szczególnie tym, którzy przewozili większe ilości).

Po zbadaniu por. Juliana — Sąd wezwał szereg biegłych i tłumaczy dla uzupełnienia akt sprawy. Po przemówieniu prokuratora, sprawę odroczone na popołudnie. Wyrok podamy w jutrzejszym numerze. (In)

Od Warszawy do Małosujki

Kpt. Janusz i por. Brenk opowiadają o przygodach w Z. S. S. R.

Przyjechali w tych samych marynarkach, w tych samych spodniach w paski. Ubrania jednak wiszą na nich, jakby nie dopasowane. Kpt. Janusz i por. Brenk uśmiechają się śmiało, chociaż widać ślady zmęczenia. Wyehudli, zmierznieli. Z ożywieniem jednak opowiadają o przeświatach na bezludziu północnej Rosji.

Brenk zasiadł na krześle, opowiada najpierw o damskich pończochach, które kupił za 2 ruble w Kangaczilka pod Onega.

— Męskich nie mogłem kupić, a moje podarły się i zgnyły.

Nogi lotnika obandażowano, gdyż podczas lądowania poranił je dotkliwie o gałęzie. Kpt. Janusz potłukł sobie i podrapał ręce. Też nosi bandaże na łokciach.

— Czy zdawaliście sobie sprawę, gdzie lecicie? — pytam.

— Nie braliśmy pod uwagę morza Białego — mówi por. Brenk. — Raczej przypuszczaliśmy, że zalecimy do północnej Finlandii. Morza nie baliśmy się. Przecież na morzu nic nie ginie. Jeśli się nawet ktoś utopi, to go znajdują.

Ten beztrojski nastrój nigdy nie opuszczał lotników. Kpt. Janusz pod krześle, że szczególną uwagę zwracali na samopoczucie i stan psychiczny.

— Czarnych myśli nie miałem, nawet w najcięższych sytuacjach. Nie objawiałem też nazęwnatrz mo-

ich wątpliwości, aby nie denerwować niepotrzebnie towarzysza lotu.

— Myśm już tak sobie postanowili w Warszawie — wtrąca por. Brenk.

A piątego dnia pieszej wędrówki była sytuacja prawie beznadziejna. Żadnych śladów ludzi, zapasy żywności na wyczerpaniu.

— Aby podtrzymać się na duchu, ze skąpych zapasów własnych prowiantów wydzieliliśmy: śniadanie, obiad i kolację — po kawalku chleba. Jakoś lepiej czuliśmy się, mając świadomość regularnego spożywania posiłków — śmieje się kpt. Janusz.

— Wstyd powiedzieć, ale cieszyliśmy się na widok końskiego nawozu, spotkanego podczas wędrówki — mówi por. Brenk. — Przecież wskazywał on wyraźnie, że jednak gdzieś ludzie żyją.

— Psiakrew! Trzeba pomyśleć o nowych sposobach zaopatrzenia się w pożywienie — powiedział mi kpt. Janusz — opowiada rozmowy jego współtowarzysz lotu. — Mielśmy rewolwer, więc chcieliśmy ubić kaczkę, aby przywiązać ją do pasa dla dobrego samopoczucia i świadomości, że jest „zapas”. Strzelaliśmy z 20 kroków, trafiłem, lecz kaczka uciekła.

Okazuje się, że lotnicy próbowali też łowić ryby na haczyk z igły z jagodami borówek jako przynętę. Haczyk jednak odginal się, a ryby bezkarnie zjadały borówki.

W pięciodniowej wędrówce orjentowali się według rzeczki, słusznie przypuszczając, że gdzieś wpada, choćby do morza Białego. Dalsze szczegóły tej wędrówki znane są już z depesz.

Lotnicy przebyli więc pieszo około 240 klm., 30 klm. przejechali konno, 13 klm. łódką i około 200 klm. samolotem, zanim dostali się do Moskwy.

Sport.

OTWARCIE NARODOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH W WILNIE.

Wczoraj nastąpiło w Wilnie uroczyste otwarcie 11-ych narodowych zawodów strzeleckich i o mistrzostwo Polski. Całe miasto przybrało w tym dniu wygląd odświętny. Na domach powiewają flagi o barwach narodowych.

O godz. 9 rano przed strzelnicą małokalibrową na Pióromoncie ustawili się zawodnicy, biorący udział w mistrzostwach, w liczbie 661.

W kilka minut potem przyjechał na strzelnicę dowódca O. K. 3 gen. Kleberg, w towarzystwie wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego i gen. Skwarczyńskiego. Gen. Kleberg wygłosił do zawodników przemówienie.

Po przemówieniu gen. Kleberga, udano się na strzelnicę, gdzie strzały honorowe oddali: gen. Kleberg, woj. Bociański, gen. Skwarczyński i wielu innych.

Po zakończeniu części sportowej na Pióromoncie, wszyscy udali się na cmentarz Rossa, gdzie zawodnicy przemarszerowali przed mauzoleum, składając hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W godzinach popołudniowych odbyły się strzelania treningowe.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie:
10.000 zł. — 54644 80153 107808 143937.
5.000 zł. — 11064 76525 84263 128704 129845.

2.000 zł. — 1783 17948 29240 37029 37924 55016 67119 68426 73793 80374 87140 102761 122255 150619 160879 183644 185946 191932.

Drugie ciągnięcie:
25.000 zł. — 87551.
50.000 zł. — 92305.
20.000 zł. — 56576.
10.000 zł. — 145560 157337.
5.000 zł. — 81558 111980 142149.
2.000 zł. — 34659 65391 69732 78633 78157 77367 81435 90985 92687 97912 97348 112664 124866 142518 146045 191295.

Tylko w Poznaniu..

nie będzie żydów na wydziale medycznym

„Kurier Poznański” donosi: W tych dniach dziekanat wydziału lekarskiego uniwersytetu poznańskiego wywiesił ogłoszenie, w którym między innymi czytamy: „P. P. kandydaci (tki) wyznania mojżeszowego z powodu niedostar-

zenia zwłok żydowskich do dnia dzisiejszego przez gminę żydowską dla nauki, anatomji nie będą dopuszczeni do egzaminu (konkursowego — przyp. Red.)”

Zaznaczyć należy, że wydział lekarski był jednym z najwięcej zażydżonych. Stąd energiczna akcja przeciw temu stanowi rzeczy, prowadzona przez Narodowy Komitet Akademicki i Koło Medyków U. P.

Miemy nadzieję, że rok akademicki 1936-37 przejdzie pod hasłem: Ani jednego Żyda na pierwszym roku studjów uniwersytetu poznańskiego!

Konkurs lotniczy juniorów rozpoczął się

WARSZAWA, 24.9. Dziś o godz. 8-ej rano z lotniska mokołowskiego nastąpił w odstępach 31minutowych start 3-ch samolotów, biorących udział w 6-tym krajowym lotnym konkursie turystycznym w konkurencji juniorów.

W dniu dzisiejszym trasa lotu prowadzi przez Płock, Inowrocław, Toruń, Kosciężne, Gdynię, Kartuzy do Bydgoszczy.

Wzrost wydatków na emerytury

W rozrachodach budżetowych Skarbu Państwa, wynoszących w okresie kwiecień — sierpień r. b. a węc w ciągu pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku budżetowego, 870,5 milionów zł., wydatki na płace i emerytury wyniosły 390 mil. zł., w tem wydatki na same emerytury i zaopatrzenia 66,3 mil. zł.

O ile miesięczne wydatki na uposażenia urzędnicze utrzymują się w tym okresie mniej więcej na jednym poziomie, to wydatki emerytalne mimo ograniczeń, wprowadzonych dekretem emerytalnym z listopada r. ub., wykazują tendencję wzrastającą.

W kwietniu r. b. wydatki na emerytury i zaopatrzenia wynosiły 11,9 mil. zł., w maju r. b. — 12,6 mil. zł., w czerwcu r. b. — 13,5 mil. zł., w lipcu r. b. — 13,8 mil. zł., a w sierpniu r. b. — 14,4 mil. zł., podczas gdy

w sierpniu r. b. wydatki te wyniosły 13,7 mil. zł. W sierpniu r. b. w porównaniu z sierpniem roku ubiegłego wydatki na emerytury i zaopatrzenia w budżecie państwa wzrosły o 713 tys. zł. Dane te odnoszą się do wydatków administracyjnych, budżetowych państwa, a więc nie obejmują sum emerytalnych w przedsiębiorstwach państwowych.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ” musi być uważany za równolagły z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ; każdy kto aktywnie działa na obronę morza, dopełnia tem samym obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej”
(Z odwołaniem, złożonego w dniu 29. VI 1936 przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Przew. Zarządu FOM, w imieniu Przew. Rady Ministrów)

Nowy zeszyt „Prasy”

Wyszedł z druku nowy (8—9) zeszyt „Prasy”, miesięcznika, poświęconego sprawom prasowym i wydawniczym, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Na wstępie znajdujemy omówienie memorandum, przedłożonych wyśokim czynnikom rządowym przez władze Związku Wydawców, a zawierających zasadnicze postulaty zrzeszonej prasy w dziedzinie obsługi przez pocztę i kolej, radia oraz spraw podatkowych.

W artykule p. t. „Niebezpieczny dualizm” p. Wojciech Baranowski, b. redaktor naczelny Monitora Polskiego, kreśli szereg głęboko przemyślanych rozważań na temat wzajemnego stosunku dyrektora administracyjnego i redaktora naczelnego w przedsiębiorstwie wydawniczym.

P. Józef Stemler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej w artykule p. t. „Problem werbunku prenumeratorów” występuje z projektem związania akwizycji prenumeratorów i czytelników pism z akcją, mającą na celu nauczanie analfabetów

i wciągnięcie ich w krąg czytelników pism.

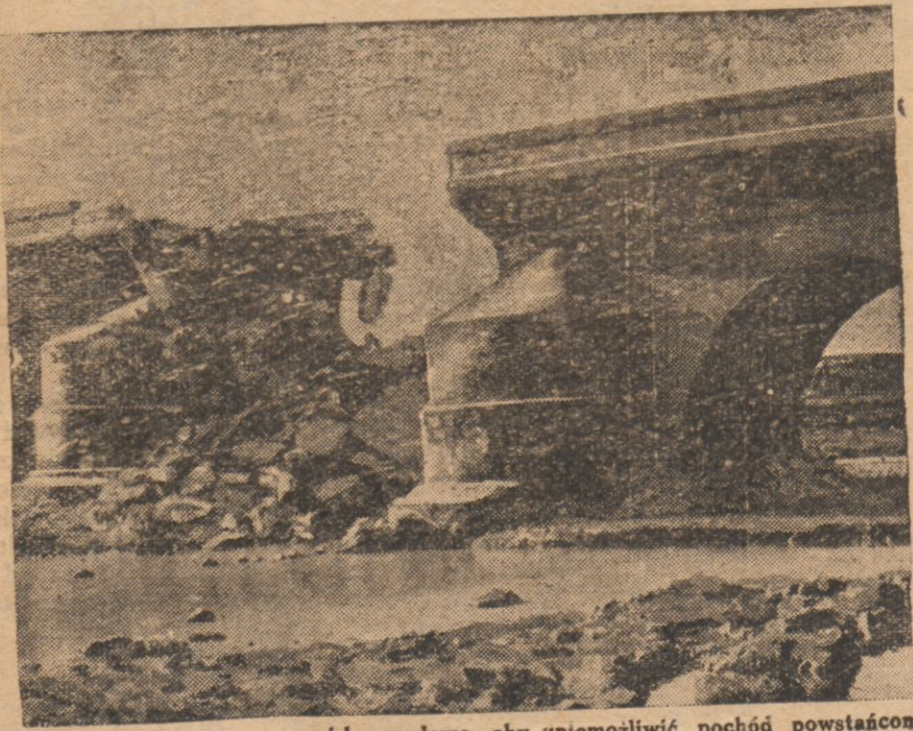
Ciekawe uwagi o dziejach powieści odcinkowej i pierwszym wydawcy, który ją wprowadził — zawiera artykuł p. t. „Dalszy ciąg nastąpi”

Uzupełniają ten dział artykuły „Jesienna propaganda zbiorowa gazet niemieckich”, oraz „Sprawy kolportażowe”.

Zeszyt zawiera ponadto stałe działy informacyjne: Prace Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Organizacje dziennikarskie, Kronika krajowa, Prasa polska zagranicą, Prawo a prasa, oraz Prasa na szerokim świecie.

„Prasę” w cenie 1 zł. nabywać można w większych księgarniach i kioskach „Ruchu” oraz w administracji „Prasy” Warszawa, Zgoda 8 m. 4. Prenumerata roczna „Prasy” (z przesyłką pocztową) wynosi w kraju zł. 10.—, zagranicą zł. 12.— Prenumeratę wpłacać można na pocztowe konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa 1.

WOJNA DOMOWA W HISZPANII



Most, wysadzony przez wojska rządowe, aby uniemożliwić pochód powstańcom.

Za jedną złotówkę!

Za taką to cenę ileż ucierpiał Michał Witkowski!

Zaczął się od tego, że na targu osmiańskim dużo dobrych rzeczy sprzedawano — a u p. Michała w kieszeni пусто, aż strach! Tymczasem widzi: chodzi po rynku p. Wiktoria Wysocka — pieniądze ma w chusteczce, chusteczkę w kieszeni — kusilo go, kusilo, aż skusilo. Podkrał się, za wystający rozek chusteczki pociągnął: już ma! Właśnie był w trakcie martwienia się, że tylko jedna złotówka była w chustecz-

ce, gdy jej właścicielka jak burza spadła mu na głowę, o tyle dostownie, że nie czekając na karzącą rękę sprawiedliwości, wybiła go po twardy, ile siły. Ale na tem nie koniec. Sąd Grodzki zainteresowany się Witkowskiem, odkrył, że już 3 razy „sjedział” za gwałcenie 7-go przykazania, powiedział: „Do 3-ch razy sztukal” i skazał go surowo: na 6 miesięcy więzienia.

Odwołanie się do Sądu Okręgowego nie pechowemu złodziejowi nie pomogło — wyrok zatwierdzono. (In)

STRAJKI WE FRANCJI.



W okręgu Lille doszło do wybuchu nowej serii strajków okupacyjnych. Na zdjęciu demonstracja robotnicza. Tlum niesie kulkę jednego z magnatów tekstylnych.

BEZSENSOWNE INSYNUACJE

Często spotykamy się z zarzutem, że czynna postawa obozu narodowego wobec niebezpieczeństwa żydowsko-komunistycznego, pomniejszając rzekomo rozmach walki opozycyjnej w kraju, przyczynia się do zachowania i utrwaleń panującego systemu.

Krytycy naszego postępowania twierdzą, że zbyt pochopnie i jednostronnie przypisujemy zajścia wynikające w różnych częściach kraju bezpośredniemu wpływowi komunistów i że zapominamy o istotnych, głębszych przyczynach stanu umysłów w szerokich masach.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że głównym powodem tego stanu są błędy panującego systemu, jego nieprzystosowanie do potrzeb i dążeń rozwojowych kraju.

Czynniki wywrotowe nie mogłyby prowadzić skutecznie swojej rozkładowej roboty, gdyby całokształt zjawisk składających się na życie i politykę naszego państwa odpowiadał realnym wymaganiom narodu i gdyby budził w szerokich jego kołach jeśli już nie entuzjazm, to przynajmniej głębokie przeświadczenie, że tak jak jest, być powinno.

Rozumiemy dobrze, że rozwiązanie naczelnych zagadnień życia narodowego nie jest osiągalne w ramach dzisiejszego ustroju państwowego i że pragnąc rozwiązanie to sprowadzić oraz zapewnić podstawy bytu narodowego, trzeba dokonać w Polsce kardynalnej reformy politycznej.

O tę reformę walczymy z całą stanowczością. Państwo narodowe jest dla nas nie tylko przesłanką ideologiczną, ale nawskroś realnym celem walki i politycznego działania.

Robimy wszystko, aby zręby tego państwa powstały w życiu naszego narodu już teraz, pomimo istniejącego obecnie ustroju. Stawiamy w opinii i regulujemy siłami samego społeczeństwa te wielkie kwestie, które są sprawą podstawową dla polityki narodowej. Nie oglądając się na wrogi nam system panujący, regulujemy szerokie procesy społeczno-polityczne odbywające się w odrodzonej Polsce i prowadzące ją do form państwa narodowego.

Wiele już z tych kwestii zostało zapoczątkowanych. Zmusiliśmy naszych najzacieklejszych przeciwników do liczenia się z nami, a nawet do udawania, że przyjmują niejeden nasz punkt widzenia.

Dla przykładu wystarczy porównać chociażby urzędową frazeologię sanacyjną z przed kilku laty z obecną i zwrócić uwagę na gwałtowne przyznanie się „oboju państwowego” do nacjonalizmu oraz zasad tradycyjnej moralności katolickiej w życiu zbiorowym.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to tylko taktyczne posunięcie, nie mniej jednak świadczy ono o postępach, jakie osiągnęły nasze prace i wysiłki na rzecz Polski narodowej.

Wychodząc z tych założeń, nie możemy patrzeć obojętnie na zakusy żydowsko-komunistyczne w kraju, wywoływane przez komunistów ruchy, odbywające się najczęściej nie pod własną firmą i rzekomo w imię ogólnej walki z sanacją, są czymś więcej, niż usiłowaniami obalenia tejże sanacji.

Ze względu na swoją ukrytą treść, są one walką z Polską, z jej niepodległością, z formami państwowymi jej bytu narodowego. W równym, a nawet w większym jeszcze stopniu niż w sanację, godzą one w przyszłe państwo narodowe, stają się niebezpieczną przeskokową w realizacji naszego planu politycznego.

Dla tego też musimy się przeciwko nim obrócić i prowadzić z nimi czynną walkę na całym froncie.

Niebezpieczeństwo genewskie

Mieliśmy w ostatnich czasach aż za wiele przykładów zupełnej bezsilności Ligi Narodów, gdy chodziło o wielkie zagadnienia międzynarodowe. Wystarczy przytoczyć zachowanie się Ligi wobec dwóch faktów — wobec przekreślenia przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego dotyczących armii niemieckiej, oraz wyprawy afrykańskiej Włoch. Liga była całkowicie bezradna wobec tego i tamtego faktu.

Mylili się jednak ten, kto by sądził, że instytucja genewska może być zlekceważona, że rola jej w świecie spada do zera. Bo nie jest ona zdolna do żadnej akcji pozytywnej, do zabezpieczenia świata od katastrofy wojennej; ma natomiast wszystkie właściwości, robiące z niej niebezpieczną siłę negatywną, może się stać źródłem i przyczyną poważnych zaburzeń w Europie, ba, nawet wojny...

Mamy tego doskonały przykład przed oczami w chwili obecnej.

Włochy podbiły Abisynię, można je dziś usunąć z tego kraju li tylko przez zastosowanie siły. Ponieważ żadne państwo europejskie nie wykazuje w tym kierunku najmniejszej ochoty, więc jest dla każdego rzecz jasną i oczywistą, że Włosi w Abisynii pozostaną i że wznowienie sprawy abisynijskiej jest zgłoda przedmiotowym przedsięwzięciem.

Nie byłoby tedy żadnego zagadnienia międzynarodowego z racji podboju Abisynii przez Włochy, gdyby Europa żyła według starodawnego obyczajów. Lecz istnieje Liga Narodów; ma ona formalny obowiązek ustalić, czy Abisynia jest państwem i czy ma

prawo należeć do Ligi. Zjechali się tedy w Genewie przedstawiciele 53 państw i nie mają większego zmartwienia, jak prowadzenie talmudycznych dyskusji na temat — czy Abisynia istnieje, czy też nie?

Tę sytuację faktyczną wyzyskują różne czynniki walczące z „faszyzmem”, czyli z prądem narodowym w Europie, by siac zamęt w życiu międzynarodowym. Względę natury formalnej, rzeczy nie mającej żadnego związku z realnym współżyciem między narodami, są wyzyskiwane dla pewnych celów politycznych. I oto ni z tego ni z owego, wytwarza się w Genewie położenie wysoce „dramatyczne”, które grozi szeregiem daleko idących następstw na terenie międzynarodowym. Przedstawiciele państw zgromadzeni w Genewie, są tak zaplątani w artykuły i formalności, że gotowi są doprowadzić do najtragiczniejszych następstw dla lud-

ności całej, byle stało się zadość wymaganiam statutowym...

Wynalaz-zość specjalistów od zagadnień międzynarodowych na gruncie genewskim jest wielka. Znajdowali oni dotychczas zawsze drogi wyjścia przez zastosowanie różnych „formuł” i kompromisów. Można by tedy z pobłażliwym uśmiechem patrzeć na owe dramaty podwórka genewskiego. Niestety, są na naszym kontynencie pewne dążenia i pewne organizacje skłonne do łowienia ryb w mętnej wodzie; ich aktywność sprawia, że nie można z całą pewnością powiedzieć, że to, co się dzieje nad Lemaniem w chwili obecnej, niczym nie zagraża pokojowi europejskiemu. Dążenia te można wskazać i określić, są one wynikiem działalności masonerii i komunizmu. Zagrożona w swym istnieniu przez wzmagające się ruchy narodowe w Europie, niepewna swej pozycji we Francji, patrząca z przerażeniem na załamanie się całej jej polityki w Hiszpanii, straciła masoneria rozwaagę i równowagę, jest zdolna do najbardziej szalonych posunięć. Zle czuje się również komunizm międzynarodowy.

Zamach hiszpański grozi załamaniem się, we Francji wzbiera fala reakcji narodowej, a rząd „frontu ludowego” idzie ku niesławnej likwidacji... Oto istotne przyczyny próby wyzyskania sytuacji genewskiej dla odegrania się. Oto powody, dla których twierdzimy, że to, co się dzieje w Genewie, nie jest niewinną zabawką, że jąlowe napozór dyskusje genewskie mogą się stać przyczyną tragicznych dla całej Europy następstw.

PRZEGLĄD PRASY

KONSERWATYŚCI PRZECIWI P. PONIATOWSKIEMU

P. Mackiewicz porównuje hitlerowską politykę agrarną z obecną polityką p. Poniatowskiego. Zestawienie wypada na korzyść Niemiec. Tam minister Darre tworzy warstwę chłopską, zamożną (15 do 125 ha) i zawodowo dobrze zorganizowaną. A w Polsce?

„W przekonaniu p. Darre im więcej będzie ludzi żyło w dobrobycie, tym lżej będzie warstwowi biednym, w przekonaniu p. Poniatowskiego, wzbogacenie biednych wymaga zubożenia bogatych. Spostrzeżenia ekonomistów dowodzą, że taktyka, którą za słuszną uważają wszystkie dzieci, naprawdę słuszną nie jest.

P. Poniatowski stojący na rozdrożu dwóch epok więcej nienawidził szlachcica, niż kochał chłop. P. Poniatowski, to elementy nienawiści realnej, miłości i nadziei irrealnej, Darre, to realizm twórcy, spokojny, gospodarczy i społecznie uzasadniony.

Nie może być — rzecz prosta — dobrą taką polityką rolną, która wychodzi z motywów polityczno-koniunkturalnych, a nie z założeń programowo-gospodarczych. Nacjonalizm niemiecki buduje na dalekie lata i myśli o interesie całego narodu, nasza zaś obecna polityka gospodarcza myśli o „pozyskaniu chłopu” dla sanacji doraźnymi korzyściami. Byle go odciągnąć od opozycji! Byle nie żądał on udziału w rządzeniu państwem!

„P. min. Poniatowski — pisze „Czas” — zahamował niemal całkowicie parcelację prywatną, chcąc mieć widocznie: zupełną swobodę w rozporządzaniu obszarami użytków rolnych stanowiących dotychczas własność prywatną. Robi to za to drogą równie prostą, jak wrecz sprzeczna z ustawą, a mianowicie: miejscowe władze, do których kompetencji należy udzielanie zezwoleń na dobrowolną parcelację, przeciągają zatławianie tego rodzaju podań, albo ją uniemożliwiają, posługując się art. 61 ust. 1, stawiając warunki niemożliwe do wykonania, jak np. uprzedniej spłaty długów hipotecznych.

Ostatnio zaś p. minister zarządził dodatkową — poza ustawowym kontyngentem — parcelację 40 tys. hektarów. Chodzi mu więc — twierdzi „Czas” — o „sparcelowanie za wszelką cenę w najbliższym czasie możliwie największych przestrzeni bez względu na końcowy efekt tej parcelacji oraz o parcelowanie tylko w drodze parcelacji przymusowej, rządowej”.

Tak więc, idylla rozpoczęta w Nieświeżu kończy się dziś przyspieszoną likwidacją wielkiej własności. W swoim czasie potrzebnymi byli obozowi rządowemu obszarnicy. Gdy jednak murzyn zrobił swoje, powinien odejść. Odejść i z obozu i z obszaru ziemskiego. Zastąpić ma go chłop. Z wyrzuconym murzynem można się nie liczyć. Zaproszono go kiedyś do towarzystwa, by zwalczał „endeków”. Mimo szczerych wysiłków i dobrej woli — nie spełnił tego zadania. Stracił swą wartość.

DEKLARACJAMI NIE WALCZY SIĘ Z ETATYZMEM

Na ostatniej naradzie gospodarczej p. minister skarbu wypowiedział się przeciw przerostom etatyzmu. Formuła ta — pisze prof. Rybarski w „Kurierze Poznańskim” — nie wiele mówi.

„Rozstrzygające znaczenie ma duch polityki gospodarczej państwa i duch państwowej administracji, jej zasadnicze „nastawienie”, jeżeli wolno użyć tego brzydkiego wyrazu. Nikt nie marzy dzisiaj o pełnym liberalizmie, o zupełnym wycofaniu się państwa z gospodarstwa. Ale trzeba rozstrzygnąć następujące główne pytanie: czy gospodarka państwowa tworzy nowe kapitały, czy zasadniczo jest rentowna, czy też dopuszcza się ją w ściśle określonych warunkach z powodów pozagospodarczych.

Jeżeli widzi się w przedsiębiorstwach państwowych twórców nowych kapitałów, jeżeli biurokracji państwowej, choćby „skomercjalizowanej” przypisuje się zalety, dzięki którym ma ona we wszystkich działach gospodarstwa osiągnąć normalne zyski, to wówczas etatyzm nie będzie miał żadnych granic, żadnej tamy. Wówczas będzie się tylko tolerować inicjatywę prywatną, do czasu, aż pochłoną ją państwowy kolos gospodarczy”.

Biurokracja, dążąca do pomnożenia ilości stanowisk, zawsze znajdzie uzasadnienie każdej nowej zdobyczy. „Zależnie od okoliczności, uzasadnia się postępy etatyzmu albo względami społecznymi, albo też względami ogólnonarodowymi, ale ostatecznie interes narodu wymaga tego, by byli ludzie, którzy mogą ze swej przedsiębiorczości płacić podatki na wojsko i na inne cele. Jednostki, składające naród, nie są znowu tak łepe i mało zdolne, by nie mogły rozwijać samodzielnej działalności gospodarczej”.

Deklaracjami nie zwalczy się postępów etatyzmu. Deklaracji tych było już wiele, ale biurokracja nie dała sobie wydrzeć w żadnej zdobyczy. Ostatnio przystąpiła — pod firmą zarządu sądowego — do budowy tramwajów...

Ochrona rodziny w Sowietach Inna jest teoria, a inna praktyka

W Sowietach wydano ostatnio, jak z dumą ogłasza komunistyczna propaganda zagraniczna, szereg zarządzeń mających na celu opiekę nad dzieckiem i pewną — niezwykłą dla ideologii sowieckiej — ochronę życia rodzinnego. Po całej Rosji sowieckiej, nie tylko w miastach ale i po wsiach, rozrzucona ma być wielka sieć ogródków dziecięcych, gdzie pod opieką specjalistów strzec się będzie zdrowia i wychowania dzieci w godzinach pracy ich rodziców.

Obywatele sowieccy, mogący pochwalic się większym potomstwem mają otrzymać bardzo znaczne, jak

na stosunki sowieckie, premie roczne (po 2 tys. rubli za każde co najmniej szóste dziecko, a po 3 tys. za dziesiąte i każde dalsze). Dla położenia kresu placze rozwodowej meldunki o rozwodach zostały obciążone specjalnym progresywnym podatkiem, mianowicie 50 rubli przy pierwszym, 150 rubli przy drugim i 300 rubli przy każdym następnym rozwodzie. Jednym słowem: jeszcze jeden „raj”, raj dla dzieci i małżeństw, zwłaszcza o licznych potomstwie!

Jak to wszystko jednak wygląda w praktyce?

Sowiecki ustrój społeczny stworzył

w praktyce dwie formy współżycia małżeńskiego, t. zw. „małżeństwa zarejestrowane” t. j. meldowane we właściwych urzędach państwowych, oraz nierejestrowane lecz faktycznie uznawane konkubiny. Praktycznej różnicy między obu tymi typami nie ma, a jeśli się ją znajduje, to zachęca ona raczej do unikania rejestracji. W miastach, a szczególnie w Moskwie, gdzie panuje wielki głód mieszkaniowy, każdy ma — teoretycznie — prawo do własnej izby mieszkalnej i prawo to traci, jeżeli połączy się zarejestrowanym węzłem małżeńskim. Wówczas bowiem zamiast dwóch izb „małżeństwo” może rościć pretensje tylko do jednej izby. W paszportach i dowodach osobistych sowieckich wszelkie rejestracje a więc zawarte „małżeństwa”, meldowane rozwody i zrodzone dzieci, skrzętnie są notowane, co naraża posiadaczy tych dokumentów na rozliczne szkody, zwłaszcza przy uzyskiwaniu pracy zarobkowej.

Dzieci zrodzone z małżeństw zarejestrowanych traktowane są na równi z dziećmi nieprawymi, to ostatnie bowiem pojęcie zostało w Sowietach skasowane. Odpada również sprawa łożenia na wychowanie dzieci, bowiem matka dziecka może praktycznie wskazać każdego jako jego ojca i nie ma sposobu złożenia dowodów odciążających i zwalnających od płatności alimentów. Fakt ten powoduje jednocześnie inny straszny objaw w społecznym życiu obywateli sowieckich: nadużywania środków antykoncepcyjnych.

W publicznych przytułkach dzieci posiadające bądź co bądź rodziców mogą co prawda przez dziesięć miesięcy być pielęgnowane i wychowywane, jednak wieczorem muszą być przez matki zabierane do domów. A kto w nocy w małych mieszkaniach moskiewskich zechce znieść płacz obcych dzieci? Złu temu, twierdzi tow. Zakowriazina, zapobiec można tylko wtedy, gdy się nie ma dzieci. (KAP).



Przed wkroczeniem wojsk powstańczych do Salvoecha w prowincji Huelva komuniści w bestialski sposób wymordowali wszystkich zakładników.

Czując się odpowiedzialni za Polskę, za jej byt państwowy, musimy wyrzekać się niejednej łatwizny taktycznej i niejednej sposobności skomplikowania położenia naszych przeciwników politycznych.

Nie zamierzamy ich naśladować w zwyczaju podporządkowywania interesów kraju interesom politycznym grupy, gdyż ich cele i nasze cele nie są wcale do siebie podobne.

Jako obóz narodowy, prowadzimy politykę nie tej czy innej grupy, ale interesu narodowego. Wierzymy, że tylko w ramach naszej idei i naszego programu może być zapewniony rozwój i wielkość Polski, tym bardziej przeto zagadnienie „sanacji” i panu-

jącego obecnie systemu politycznego nie może przesłaniać nam wszystkich innych zagadnień, składających się na całokształt polityki narodowej.

Uwagi te piszemy dla tego, aby położyć kres rozsiewanym przez pewne organy prasy lewicowej bezsensownym insynuacjom, że nasza czujność na niebezpieczeństwo komunistyczne i nasza czynna walka z tym niebezpieczeństwem obliczona jest na ułatwienie życia systemowi sanacyjnemu.

Mniemanie takie powstać może jedynie wśród tych, którzy zupełnie nie zdają sobie sprawy z istoty naszych dążeń i charakteru celów, jakie sobie założyliśmy.

„Bałwan na fali okupacyjnej”

Kto jest tym bałwanem? Poznamy go z dwóch wycinków:

„Kur. Poranny” napisał o fali ostatnich strajków okupacyjnych w Polsce:

„Fala ta grozi kapitalowi, wskazując mu w łagodnej jeszcze formie na potencjalną siłę, tkwiącą w masach robotniczych”.

Na to „Kur. Polski” odpowiedział: „Tylko bałwan może nie rozumieć, że fala, na której stara się on wypłynąć, nieśwój w sobie istotnie dużo siły, ale siły destrukcyjnej”.

CASINO | Dziś premiera! Wszystkie rekordy sensacji pobite!
Największy i najnowszy SUKCES

ROBIN HOOD



Z ELDORADO

Przewyższa „VIVA VILLA“.

W roli tytułowej **WARNER BAXTER**

Potężny film o nieustraszonych rycerzach nowego świata: Upajające melodie. Efektowne tańce. Dwie godziny emocji, napięcia i silnych wrażeń.
Nad program: KOLOROWY DODATEK „Białe pszczołki” i najnowsze aktualja. Pocz. seansów punkt.: 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honor. bezwzgl. nieważne.

„BŁAWAT POLSKI“
WILNO, WIELKA 28. — TELEFON 15-92.
Poleca: **WEŁNY** na Kostjmy, Suknie i Pałta damskie.
MATERJAŁY na ubrania i Pałta męskie.
JEDWABIE na Suknie, Ornaty i Sztańdary.
PŁÓTNA, STOŁOWIZNA, KAPY, KOŁDRY WATOWE i WEŁNIANE
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych.

Miljardy samic pędzika przedzielnika uchwata światowej sławy, tanl skuteczny, lep **SOTOR**
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
WILNO, ul. ZAWALNA 28. wł. J. Krywko. Tel. 21-48
Porady fachowe bezpłatne

RÓŻNE
SAMOTNA
posiada mały sklep na prowincji. Potrzebny zaraz współnik z kaucją i wspólną pracą. — Poczta Stasły, Z. Kunicka.

Komunikat Stronnictwa

Narodowego

KOŁO GRODZKIE W WILNIE:
Zebranie członkowskie w niedzielę, 27 września, o godz. 13-ej, w sali przy ul. Mostowej 1. Wejście tylko za legitymacjami.

KOŁO W OSTROWCU:
W niedzielę, 27 września, o godz. 13-ej, w Ostrowcu, na rynku, przed kościołem — Wielki Wiec przeciw bezbożnictwu i komunizmowi.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. komedia „Stare wino”. Ceny miejsc zwyczajne — udzielone zniżki ważne.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj po cenach znizonych piękna op. O. Straussa „Teresina”.

— Rewjowy Teatr Literacko - Artystyczny „Nowości”. Dzisiaj rewia p. t. „W górę do gwiazd”. Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15.

JADWIGA

SMOSARSKA



Jako **„JADZIA”** W rol. gł. **ŻABCZYŃSKI, ZNICZ, SIELAŃSKI** i In.

Nadpro gram: **dodatek kolorowy** i najnowsze aktualja. Uprasza się o przybycie na pocz. seans. **punktualnie 4, 6, 8 i 10.15.** Bil. honor. nieważne

HELIOS

Najaktualniejszy film doby obecnej.
Prod. Francuskiej 1936 r.

„Sztandar” tyt. **Bandera** (Ludzie bez jutra)

Film z życia Legji Cudzoziemskiej w Marokko
W rol. główn. **ANNABELLA i JEAN GABIN** na czele gwiazd
Nad program: Atrakcja kolorowa oraz aktualja. Pocz. s. o 4 ej

Polskie Kino ŚWIATOWID
Mickiewicza 9

Film pełen humoru i niespodzianek

„JEJ EKSCYLENCJA BABKA” (Angielskie wesele)

W rol. gł. królewska para kochanków **Adolf Wohlbruck i Renata Muller**
Oryginalna treść! Zabawne sytuacje! Olsniewająca wystawa! Mistrzowska reżyserja. Nad program: Aktualja.

NOWOŚCI

(dawn. Rewja z ul. Ostrób.)
LUDWISARSKA 4.

Balkon 25 gr. Dziś wielka arcywesola premiera rewjowa p. t. **„W górę do gwiazd”**

z udziałem gościnnie występującego piosenkarza i parodysty **KAROLA HANUSZA**, primadonny **M. Grabowskiej**, **I. Różyńskiej**, świetnego komika **St. Laskowskiego** i **Wł. Boruńskiego**, oraz znakomitego baletu **Ostrowskiego** — z **Topolnicką** i **Miszczykiem**. Nowe, świetne pomysły inscenizacyjne, wspaniała gra artystów, humor, śpiew, fascynujące dekoracje **Wł. Zalewskiego** tworzą niezapomnianą całość. Codziennie dwa seanse: o g. 6.30 i 9.15. W niedz. pocz. o 4-ej.

Kupię

rolwark obszaru 100-150 ha nad wodą, zabudowania, inwentarz żywy i martwy, sad owoc. Zgłosz. do adm. „Dz. Wil.” pod „B.K.” 1444-2

Kasa ogniotrwała

na szmelo do sprzedania. Przy małej reperaturacji, może jeszcze być długo używana. Wiadomość w admn. „Dz. Wil.”

Skład apteczny

punkt dobry, przy stacji Usza, sprzedam z powodu choroby. Kraśne n/Usz, J. Bartlewski.

MIESZKANIA I POKOJE

3-pokojowe mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51, tel. 15-10. 1433-3

NAUKA

ZAJMĘ SIĘ DZIECIAMI w godzinach po poł., z pomocą 4-ch kl. Szk. Powsz. Opieka serdeczna. Świadectwa i referencje poważne. Jagiellońska 2 Restauracja Mazowiecka.

PRACA ZAOFIAROW.

POTRZEBNA gospodyni na wieś. Zgłaszać się: Wilno, ul. Mickiewicza 30-5, M. Suszyńska.

PRACA

CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNIA SZCZOTEK I PĘDZLI
p. f. „SYMONOWICZ”
Wilno, ul. Św. Józefa № 6
poleca różne szczotki, pędzle, komplety wojskowe, wycieraczk. Ceny niskie, towar gwarantowany. Instytucjom i urzędom rabat.

PRACA

POSZUKIWANA jest służąca, z dobrem przygotowaniem do samotej osoby. Zgłaszać się z zaświadczeniami — Ślaska 17, m. 1, od 4-5 po południu.

PRACA

POSZUKIW. 2 PANÓW, poszukuje pracy, możliwie razem, w małym, przy drogach, melioracji, kresieniach lub jakiegokolwiek. Adres: Popowska 26 m. 2. Arkadiusz B.

PRACA

EKONOM, lub pomocnik gospodarczy, kawaler, l. 37, sumienny i pracowity, z długą praktyką rolną, poszukuje pracy; posiada świadectwa i rekomendacje. Łask zgłosz. do admn. „Dz. Wil.”, tamże adres. 47-3

PRACA

ODWOLUJĘ SIĘ do miłosierdzia bliźnich z prośbą, o pomoc, najskromniejszą choćby, na kupno maszyn, którą mając, mogłabym zarobić na chleb dla 7-o dzieci. Łask. ofiary do adm. „Dz. Wil.” lub Legionowa 154.

PRACA

RODZINA bezrobotnego, w krytycznym położeniu — dzieci bez ubrania, o-buwia, głodne — odwołuje się do miłosierdzia bliźnich z prośbą o przydziewek, czy inną pomoc. Sprawdzono przez T-wo św. Winc. à Paulo. Łask. ofiary dla A. J. Adres w admn. „Dz. Wil.”

PRACA

DWOJE DZIECI, starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowałam, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, aym wyzdrowieję. — Łask. ofiary dla „Wdowy z 2-giem dziećmi” do Adm. „Dz. Wil.”

Wytworną bielzną jedwabną i ciepłą, krawaty, pończochy, bluzki, sweterki, torebki, rękawiczki i t. p. poleca **najtaniej**
POLSKI SKLEP GALANTERYJNY
Zofji Jankowskiej
WILNO, WIELKA 15.
Uwaga: Szkolne fartuszki, sweterki, berety, koinierze i t. p.

KUPNO I SPRZEDAŻ
Sklep
spożywczy do ustąpienia, w dobrym punkcie, z dobrą klientelą. Adres w adm. „Dz. Wil.” 1454-2

Majątek
400 ha, pow. Święciański, sprzedam nie- drogo lub zamienię na nieruchomości. Wilno, ul. 3-go Maja 7, m. 9. Steckiawicz. 1453-3

Do sprzedania
cukiernia - kawiarnia, lub przyjmę do spółki. Interes dobry, punkt świetny. Oferty nad- syłać do admn. „Dz. Wil.” pod „Solidne” 1448-3

Nowootwarta Biblioteka (Wypożyczalnia książek)

Zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży. **Mickiewicza 24 5**
Czynna od 9-7 w. Warunki bardzo dostępne.

Firma O. MATKIEWICZ

Wilno, Zamkowa 12 vis à vis Skopówki (poprzednio w lokalu i pod szyldem K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9) poleca **ZEGARKI I ZEGARY** w wielkim wyborze i wyroby jubilerskie według najnowszych modeli. Tamże pracownia solidnej naprawy zegarków.

Polska Wytwórnia Obuwia

Domu Handl.-Prze- myslowego **Wacław Nowicki** WILNO, WIELKA 30
Poleca gwarantowane modne **OBOWIE: damskie, męskie i dziecięce**
Obuwie spacje owe, balowe, sportowe, treningowe, gimnastyczne, narciar., lyżwiarskie i zimowe ciepłe. **Prunelki, atłaski, aksamitki.**
KALOSZE, SNIEGOWCE, DESZCZÓWKI, WOJŁOKI.
Największy wybór **pantofli rannych.**
CENY NISKIE.

DRZEWKA wyłącznie ze szkółek miejscowych, odpowiednie na nasze warunki klimatyczne i glebowe poleca **Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy** w Wilnie, ul. Zawalna 9, Tel. 323.

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie

W. JUREWICZ (Mistrz Firmy P. BURE) Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4— Wszelka naprawa

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6—, CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabe- laryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu i druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: **ALEKSANDER WIERZYŃSKI** Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: **STANISŁAW JAKITOWICZ**

